

Wędliny z fabryki masarskiej p. Bialika słyną nie tylko w Krakowie, ale szeroko po za jego granicami, a najlepszym dowodem tego jest fakt, iż znajdują one ogromny popyt i w Wiedniu, gdzie przy Kärtnerstrasse i Fugbachgasse posiada ta fabryka dwie

stron serdeczne życzenia i gratulacje a liczne grono gości, podejmowanych ze staropolską serdecznością w domu Jubilatów, świadczyło wymownie o sympatyach otaczających ich oboje.



Łódź motorowa pomysłu Krakowianina: Łódź motorowa konstrukcyi mechanika Bisztygi na falach Wisły pod Krakowem

swe filie. Ponadto eksportuje p. Bialik swe wyroby do Bośni i Hercegowiny, do Tryestu i do Francyi.

W ubiegłym tygodniu minęło właśnie 25 lat od chwili, gdy p. Bialik rozpoczął prowadzić samodzielne przedsiębiorstwo, a jubileusz ten zbiegł się ze srebrnym weselem, z dwudziestopięcioleciem jego szczęśliwego pożycia z małżonką Anną z Kwiecińskich, również Krakowianką.

Z okazji srebrnych godów i ćwierćwiecza prowadzania fabryki, otrzymali pp. Bialikowie z wielu

## Cezary Jellenta.

Robiono Cezaremu Jellencie zarzut, że tworzy tylko dla wybranych, dla ludzi o wyższej kulturze duchowej. Rzeczywiście lektura dzieł tego wybitnego pisarza nie przyniesie korzyści człowiekowi bez pewnego literackiego wykształcenia, a przede wszystkim człowiekowi bez silnie rozwiniętego zmysłu odczucia piękna. Ale czyż nie dla takich pisze właśnie poeta i estetyk?

Nadzwyczajna subtelność, wstręt do silnych a tanich efektów i wykwinna forma — oto cechy zarówno poematów i powieści, jak i studyów z zakresu literatury i sztuki Jellenty. Dawszy się poznać publiczności czytającej szeregiem poematów — przeważnie w formie dramatycznej — przerzucił się na niwę krytyki i ogłosił cały szereg prac wielkiej wartości n. p. o Dantem, o Norwidzie, o Słowackim, przez lat kilka redagował warszawskie Ateneum, gdy zaś pismo zostało w r. 1906 przez rząd zawieszone, wydawał je dalej w Dreźnie. Jego „Linie Hofera“ daleko odbiegają od zwykłego szablonu powieściowego, są natomiast świetną analizą uczuć i myśli artysty, a przytem zawierają wiele oryginalnych poglądów na muzykę i malarstwo.

W ostatnich latach dał się Jellenta poznać publiczności Krakowa i innych miast galicyjskich szeregiem odczytów literackich i estetycznych, które dzięki swej nowej i głębokiej treści oraz skończonej formie, cieszyły się wszędzie powodzeniem. Atoli koroną jego działalności krytycznej jest najnowsze dzieło „Druid Juliusz Słowacki“ (Wyd. F. West. Lwów—Brody 1911).

Dzieło to należy do zakresu krytyki syntetycznej, dalekiej od sekcyonowania na zimno porywów poety, kuszącej się natomiast o roztoczenie barwnego, życiem kipiącego obrazu jego twórczości. Jellenta za pomocą świetnej, choć śmiałej, hipotezy godzi pewne sprzeczności pozorne, dające się zauważyć w duchowym rozwoju wieszczki i objaśnia mnóstwo punktów dotąd niezrozumiałych. Można się z nim godzić lub nie godzić, ale niepodobna dziełu jego odmówić nadzwyczajnej bystrości, nie przyznać, że w wielu wypadkach jego tłómaczenie jest jedynym rozwiązaniem dotychczasowych zagadek. Ale największą zaletą utworu jest to, że Jellenta przystępował do pracy swej z wielkiem umiłowaniem poety i dzięki temu przewyższył wszystkich swych poprzedników, których oschłość naukowa niejednokrotnie zawiodła na manowce. Dodać należy, że forma, w jaką ujął swe poglądy, jest nadzwyczaj wytworna i piękna, że forma ta czyni ze studyum krytycznego, prawdziwe dzieło sztuki twórczej.

Mimo gruntownej erudycji, widocznej na każdym kroku, i naukowego traktowania przedmiotu, rzecz czyta się, jak gdyby to był poemat w prozaicznej formie. Tylko ci, którzy sami wysoko stali w poezyi, zdolni są do takiego pisania o dziełach innych.



Srebrne gody młeszczanina krakowskiego: Uczestnicy uroczystości jubileuszowej fabryki masarskiej r. Józefa Bialika oraz srebrnych godów p. Bialika (X) i jego małżonki Anny z Kwiecińskich (XX)